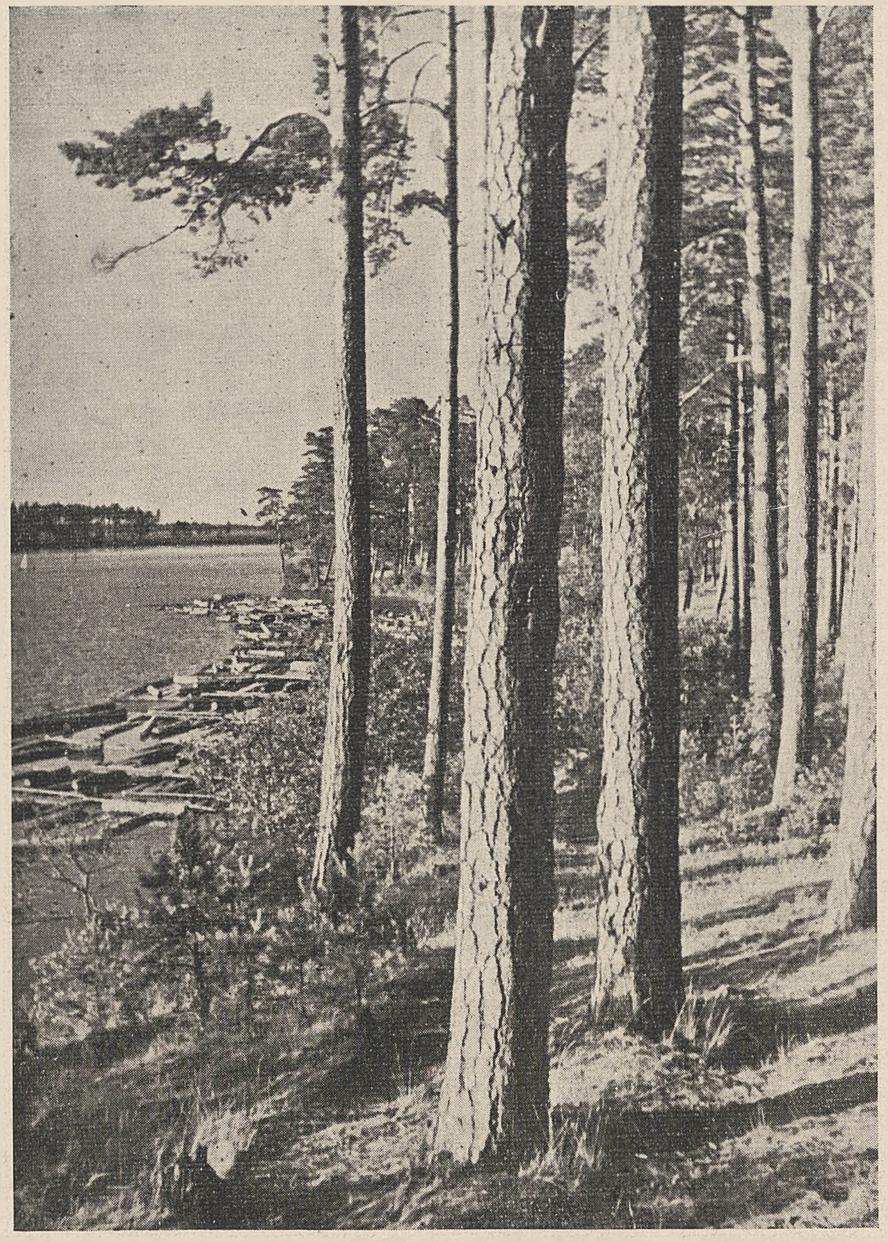
Nr 34

ECHA LEŚNE

ROK XV TYGODNIK ILUSTROWANY 11 WRZEŚNIA 1938



Z nad jezior Augustowskich.

ECHA LEŚNE

ORGAN ZWIĄZKU LEŚNIKÓW R. P., RODZINY LEŚNIKA I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŚNIKÓW

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA (22), ul. WAWELSKA 52/54, tel. 7.11.78

TREŚĆ NUMERU

MNIEJSZOŚCI NARODOWE

Od czasu do czasu pojawiają się wiadomości o politycznych akcjach mniejszości narodowych, zamieszkujących nasze państwo. Nic w tym nie byłoby dziwnego i normalny ruch polityczny, jak również próby organizacji Ukraińców czy Niemców nie byłyby powodem do politycznych debat wśród społeczeństwa polskiego, gdyby ruchy owe nacechowane były niezbędnym poczuciem lojalności lub choćby uznaniem tych obiektywnych warunków pracy i rozwoju, które mniejszości w państwie polskim posiadają. Tego zaś musimy wymagać od każdej mniejszości, szczególniej wówczas, kiedy nasi właśni rodacy za granicami Rzplitej żyjący, nie posiadają takich warunków i muszą z trudem wielkim walczyć o podstawowe prawa narodowe, o prawo używania języka polskiego nie tylko w urzędzie czy szkole, ale poprostu na ulicy, w rozmowie potocznej.

Niemcy w Polsce są elementem starannie zorganizowanym, podlegającym też starannej opiece. Obecnie daje się wśród nich zauważyć silny prąd do włączenia się do ogólno-niemieckiego ruchu narodowo-socjalistycznego a tym samym do uznania zasad tego ruchu za zasady, obowiązujące Niemców w Polsce. Dość powiedzieć, że na kongres w Norymberdze wyjechało z Polski kilka tysięcy Niemców. Jak dotąd nie czynił im rząd polski a tym mniej społeczeństwo żadnych trudności pod tym względem, jakkolwiek pociągnąć to może za sobą bardzo daleko idące skutki, przede wszystkim zaś całkowite zhitleryzowanie młodzieży niemieckiej, której trudno będzie poddać się rygorom, obowiązującym w państwie o innym ustroju.

Ostatnio senator niemiecki Wiesener wniósł memoriał do władz polskich, użalając się na to, że Niemcy zostali pominięci przy rozdawnictwie koncesji na sprzedaż wyrobów monopoli państwowych. Nie wchodząc w to, czy skarga jest słuszna, czy nie, trzeba przyznać, że Niemcom w Polsce dobrze musi się powodzić, kiedy rozdział koncesji monopolowych może stanowić przedmiot osobnej skargi.

Niemcy w Polsce biorą pilny udział w ruchu ogólnym tzw. Niemców zagranicznych a przedstawiciel ich dr Kohnert z Bydgoszczy jest viceprezesem ogólno - niemieckiego związku Niemców zagranicznych. Na ostatnim zjeździe Niemców zagranicznych, Niemcy w Polsce otrzymali sztandar specjalny, mający być ich znakiem, około którego będą się skupiać i pracować. Bardzo liczne są objawy zainteresowania Niemców swą dawną ojczyzną a wyjazdy młodzieży do Niemiec, przeszkolenia, odbywane tajnie w Niemczech, kursy instruktorskie i udział w różnych imprezach, urządzanych zagranicą— to tylko część dowodów, świadczących o silnym i wyraźnym związku Niemców w Polsce z ruchem ogólno-niemieckim.

W tym stanie rzeczy należałoby uważać, że rząd polski i społeczeństwo polskie zachowują się bardzo wyrozumiale, poprawnie i liberalnie i że Niemcy mają naprawdę warunki do rozwoju narodowego, z których inne narody w innych państwach byłyby poprostu uszczęśliwione. Jeśli słyszymy więc o skargach na postępowanie rządu polskiego lub o niechętnej postawie społeczeństwa polskiego wobec Niemców, musimy uznać to za tendencyjną i jawną propagandę, skierowaną przeciw państwu polskiemu. Niemcy w Polsce sami spewnością zgodziliby się na obecny stan rzeczy i nie domagaliby się specjalnych zmian, gdyby nie byli do tego zachęcani z zewnątrz.

Ale nie w tym nawet tkwią istotne przeszkody do pełnej normalizacji stosunków. Tkwią one w błędnym politycznym nastawieniu, którym kierują się przywódcy mniejszości, czekając ciągle na sposobność do wysuwania różnych postulatów i żądań, do wytaczania skarg i przedstawiania stosunków w państwie polskim w świetle niekorzystnym. Natomiast sami ze swej strony nie chcą zdobyć się na prawdziwie lojalne ustosunkowanie się do państwa i jego potrzeb. A od tego właśnie zaczyna się normalizacja stosunków i od tego zacznie się poprawa. Mniejszość narodowa, która ma swoje szkolnictwo, swoje przedstawicielstwo polityczne i pełną możność gospodarczej i kulturalnej działalności ma tyle, ile nie mają polskie mniejszości narodowe w żadnym z sąsiednich krajów, ani w Niemczech, ani na Litwie, Rosji Sowieckiej czy Łotwie. Mniejszość narodowa, która nie tylko nie zna prześladowań, ale otrzymuje bardzo silną pożywkę jeszcze od swoich rodaków, kiedy nie ponosi żadnych strat, ale umacnia swój stan posiadania, powinna całkiem inaczej zaświadczyć przed krajem i zagranicą o tym, co się u nas dzieje i powinna umieć wypowiadać sądy objektywne. Memoriał senatora Wiesenera może uchodzić przykład polityki tendencyjnej i niesprawiedliwej. Rząd zapewne życzliwie rozpatrzy zawarte w memoriale wywody, ale koncesje monopolowe to napewno tylko pretekst a nie zarzut poważny.

Stanisław Domański

ODDZIAŁ UŻYTKOWANIA LASU INSTYTUTU BADAWCZEGO L. P.

Szeroki zakres zagadnień, związanych z użytkowaniem lasu, które jest niewątpliwie jednym z najobszerniejszych działów leśnictwa, spowodował konieczność utworzenia w ramach Instytutu Badawczego Lasów Państwowych specjalnej jednostki, której zadaniem byłoby przeprowadzenie prac badawczych w ramach powyższego działu wiedzy leśnej.

Oddział ten jest jednym z najmłodszych w Instytucie Badawczym.

Przez krótki czas swego istnienia Oddział, prócz prac naukowych, zajmować się musiał początkowymi pracami organizacyjnymi, obecnie organizacja Oddziału jest na ukończeniu i z początkiem przyszłego roku gospodarczego Oddział bez przeszkód będzie mógł zająć się jedynie pracą naukową.

Personel Oddziału składa się ogółem z 26 pracowników z kierownikiem na czele.

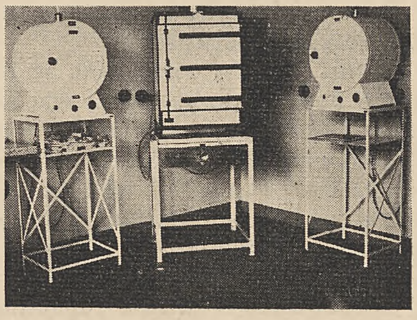
Prace badawcze obejmują cztery dziedziny: a) dziedzina mechanicznej przeróbki drewna, b) dziedzina eksploatacji lasu, c) dziedzina badań mech. i fizyczn. własności drewna, d) dziedzina technologii chem. drewna.

Istnienie powyższych dziedzin nie ma charakteru organizacyjnego, jedynie zaś ma na celu racjonalny podział pracy.

Pracami w ramach każdej dziedziny kieruje starszy asystent, mający do pomocy personel naukowy i pomocniczy.

Przejdziemy z kolei do krótkiego scharakteryzowania prac, prowadzonych w poszczególnych dziedzinach.

I. Dziedzina mechanicznej przeróbki drewna, obejmuje zagadnienia, dotyczące wszystkich gałęzi mechanicznego przemysłu drzewnego i prowadzi swe prace głównie w tartakach, fabrykach sklejek i innych zakładach przemysłu drzewnego. W chwili obecnej opracowywane są następujące zagadnienia: zasady konserwacji i ostrzenia pił, porównanie wydajności materiałowej i opłacalności produkcji tarcicy przy przecieraniu na „ostro" i z „pryzmowaniem", badania organizacji pracy fizycznej w zakładach przemysłu drzewnego. Badania te objęły przede wszystkim organizację pracy na składach surowca w tartakach. Przeprowadza się je drogą pomiaru czasu (chronometrażu) i obserwacji poszczególnych czynności. Wyniki tych badań pozwolą na ustalenie norm wydajności pracy oraz wykrycia i zmniejszenia do minimum zbędnych i nieproduktywnych strat czasu. Kolejnym zagadnieniem jest ustalanie współczynników zamiennych dla odpadów tartacznych. Metodyka ustalania tych współczynników została już opracowana, — obecnie zaś przeprowadzane są pomiary ksylometryczne różnych odpadów na terenie kilku tartaków. Potrzeba rozwiązania tego zagadnienia została spowodowana koniecznością unormowania sprzedaży odpadów tartacznych i ujednostajnienia podstaw racjonalnej kalkulacji przemysłowej. W zakresie sztucznego suszenia tarcicy, po przeprowadzeniu badań suszarń, istniejących już na terenie Lasów Państwowych, opracowano podstawy do zaprojektowania racjonanej suszarni tartacznej. Prócz tego projektuje się rozpoczęcie badań nad metodami suszenia naturalnego i sztucznego tarcicy iglastej i liściastej.



Suszarki

W zakresie przemysłu fornierowego i sklejkowego zamierzone jest opracowanie zagadnienia produkcji fornieru i sklejki bukowej.

II. Dziedzina Eksploatacji Lasu obejmuje całokształt zagadnień, związanych z pozyskiwaniem, przeróbką w lesie i transportem drewna.

Opracowano instrukcję sortowania i pomiaru drewna w Lasach Państwowych.

Dążąc do znalezienia nowych sposobów zużytkowania dla surowca bukowego, przeprowadzono w ubiegłym roku próbne badania nad wyróbką bukowych podkładów kolejowych.

W związku z zamierzoną akcją wyróbki bukowych podkładów opracowano: warunki techniczne na dostawę bukowych podkładów kolejowych oraz wskazówki w sprawie wyrobu ich i konserwacji.

W chwili obecnej, prócz powyższego, rozpoczęte są prace nad normalizacją narzędzi, używanych przy eksploatacji lasu, organizacją pracy na zrębach, oraz nad ustaleniem zamienników dla rozmaitych sortymentów drewna układanego w stosy i opałowego.

Problem wprowadzenia dobrych znormalizowanych narzędzi ma pierwszorzędne znaczenie dla wydajności pracy i jakości wyróbki leśnej.

III. Dziedzina Badań nad Mechanicznymi i Fizycznymi Własnościami Drewna.

Prace nad zagadnieniami, jakie obejmuje ta dziedzina, prowadzone są w celu ustalenia:

1) technicznych własności oraz zależności pomiędzy poszczególnymi rodzajami wytrzymałości dla różnych gatunków drzew krajowych, 2) wpływu pory cięcia na fizyczne i mechaniczne własności drewna, 3) wpływu żywicowania, sinizny i klęsk żywiołowych w postaci owadów i mrozów na techniczne własności drewna, 4) wpływu dzielnic siedliskowych, bonitacji siedliska, zadrzewienia itp. na techniczne własności drewna, 5) zawartości wody w drewnie świeżo ściętym, różnych rodzajów drzew, 6) wpływu struktury anatomicznej drewna na jego własności fizyko-mechaniczne, 7) własności fizyko-mechanicznych sklejki.

Prócz prac o charakterze naukowo-badawczym prowadzone są doraźne ekspertyzy dla różnych instytucji.

Powyższe prace przeprowadza się we własnym laboratorium, któ-

rego urządzenie między innymi składa się z:

1) maszyny probierczej firmy Amsler, za pomocą której można wykonywać próby statyczne na: twardość, metodą Janki i Brinnel'a, ściskanie, zginanie, ścinanie, rozciąganie wzdłuż i wpoprzek włókien, 2) 2 wag analitycznych z amortyzatorami o dokładności ważenia 1/10 mlgr., 3) wagi uchylnej o dokładności ważenia 1/100 gr., 4) 2 wolumenometrów rtęciowych, 5) dwóch suszarek elektrycznych z dokładną regulacją wysokości temperatury, 6) suszarki ze sztuczną cyrkulacją powietrza, 7) mikroskopu z pełnym wyposażeniem, 8) makroskopu do badania struktury drewna.

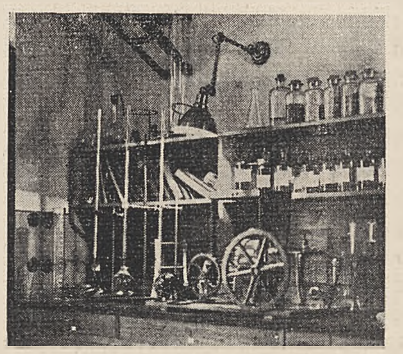
W najbliższym czasie zainstalowany będzie młot udarowy 15 kgm Amsler'a, umożliwiający badania drewna na udarność i zginanie dynamiczne.

Oprócz laboratorium istnieją dwa pomocnicze warsztaty: stolarski i ślusarski oraz skład na próbki.

IV. Dziedzina Technologii Chemicznej Drewna.

Rozbudowa słabo rozwiniętego dotychczas w Polsce przemysłu chemiczno-drzewnego jest z punktu widzenia interesów gospodarki ogólnopaństwowej palącą koniecznością. Ważnym przyczynkiem do rozwoju tej gałęzi przemysłu jest posiadanie doświadczalnictwa w zakresie chemicznej przeróbki drewna, oraz opracowanie własnych metod produkcji. Dlatego też Oddział Użytkowania zajmuje się zagadnieniami technologii chemicznej drewna i przywiązuje do tych badań dużą wagę.

W celu skontrolowania w skali przemysłowej opracowanych w laboratorium metod wykonano, według patentu prof. Dominika, projekt fabryki suchej destylacji drewna w środowisku płynnym przy użyciu wysokowrzących olejów,



Laboratorium

ze szczególnym uwzględnieniem produkcji węgla drzewnego.

Budowa fabryki rozpocznie się w najbliższym czasie.

Wyniki pracy, otrzymane w fabryce posłużą do ustalenia wzorowego typu fabryk suchej destylacji drewna dla Lasów Państwowych. Prócz tego fabryka będzie poniekąd szkołą, kształcącą przyszłych pracowników przemysłu chemiczno-drzewnego.

Opracowano również zagadnienie stapiania drewna z ługiem sodowym celem uzyskania kwasów szczawiowego i octowego.

Na ukończeniu znajdują się badania nad wpływem rozmaitych czynników na jakość i wydajność celulozy z drewna świerku i jodły

W trakcie opracowywania znajdują się następujące problemy:

a) Badania garbników, otrzymywanych z drewna dębowego, z punktu widzenia ich przydatności do celów przemysłowych, — w ramach tej pracy wykonano też projekt instalacji fabrycznej,

b) badania nad klejami, używanymi w przemyśle sklejkowym,

c) odżywicowanie forneru sosnowego,

d) Badania nad istotą fałszywej twardzieli i zamrozi u buka.

Badania prowadzone są we własnym laboratorium oraz w laboratoriach Zakładu Chemii Ogólnej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Na zakończenie zaznaczyć trzeba, że oprócz prowadzenia prac naukowych Oddział współdziała z szeregiem instytucyj państwowych, wyższymi uczelniami itd., z których wymienić należy: Ministerstwo Spraw Wojskowych, Ministerstwo Komunikacji, Zakłady polskich wyższych uczelni leśnych, w szczególności zaś Zakład Użytkowania Lasu i Zakład Chemii Ogólnej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Sekcja Drzewna Polskiego Komitetu Normalizacyjnego itd.

inż. Stanisław Gierczyński

Nic się nie dzieje

Kiedyś, jakiś „zagranicznik" wypowiedział się na jakichś łamach, że czytując polskie gazety, odnosi wrażenie, jakoby u nas „nic się nie działo". Ów pan zauważył tylko ogłoszenie i opisy wypadków samochodowych, obławy na bandytów, wydarzenia zapełniające od deski do deski tzw. prasę popularną.

To pewna, że co do kronik policyjnych, to też życzylibyśmy sobie, by znikły z naszej prasy, jak najprędzej.

To tak à propos, bo są dziedziny, w których brak ruchu, a właściwie oznak życia — staje się dla nas samych niepokojący. O cóż to chodzi? A choćby o nasze własne podwórko. Łamy „Ech Leśnych" — dział P. W. L. świeci od dłuższego czasu pustką. Wszak one (te łamy) są przeznaczone na arenę najszlachetniejszej wartości współzawodnictwa — wyścigu poszczególnych Okręgów i Kół w pracy, w osiągnięciach, w zdobyczach, w postępie.

I nie tylko to; coś z treści na łamach „Ech" byłoby tylko objawem życia — na naszym własnym terenie i tylko dla nas, ale również nic nie słychać o nas na zewnątrz; nie znają nas poprostu.

Tak w roku bieżącym, jak i w poprzednim, naszą sytuację ratowały wyczyny narciarzy, reprezentujących barwy P. W. L.

Że potrafimy coś zrobić na większą skalę i dać się poznać także innym, może być przykładem udział poważnej co do liczby naszej ekipy kajakowej P.W.L. w „Spływie do Morza", przed kilku laty.

W spływie tym stanowiliśmy nie tylko zwartą grupę, ale byliśmy bardzo a bardzo popularni, wieść o nas szybciej szła po brzegach Wisły, niż jej fale. Świadczyły o tym z góry przygotowane przez różne organizacje i instytucje spotkania. Wszyscy chcieli mieć u siebie nas, leśników.

Imponowaliśmy postawą, dyscypliną, humorem, choć nieznanych dotąd — oceniono i ceniono.

Dziś „Żubry", „Rysie", „Wilki", „Jelenie" — jeśli nie zbutwiały, to mają dziurawe dna i... skończyło się.

Nie potrzeba bynajmniej byśmy co rok koniecznie kajakowali do morza; na zmianę moglibyśmy coprawda na Święto Morza wysłać choćby ekipę kolarską by znów następnym razem pochwalić się ekipą motocyklistów.

Aż przykro słuchać, choćby sportowych komunikatów radiowych, a jest w nich miejsca dość dla wszystkich, — nas ciągle tam nie ma!

A są dziedziny sportowe, które aż się proszą, byśmy je obsadzili na pierwszych miejscach: choćby tylko, biorąc dla przykładu, strzelectwo i fechtunek. Lekka atletyka też może być naszą domeną.

Nie wspominamy tutaj o dziedzinach czysto wojskowych, jak służba łączności — gołębie, psy, radiotelegrafia i telefonia, bo na to ostrzymy dopiero zęby.

Mamy „n" ośrodków, grupujących do setki i więcej zrzeszonych na jednym miejscu, a dla tych rozproszonych, łatwo, i jak jeszcze łatwo, organizować obozy letnie i zimowe, górskie i nizinne, morskie i słodkowodne. Amatorów na spędzenie dwóch—czterech tygodni w obozie, pod namiotami czy barakiem kampingowym, choćby z dykty, — tak, z tej zwykłej, ordynarnej dykty, — byłoby bez liku.

Te trochę dyscypliny, treningów, powietrza, słońca, a choćby i deszczu, niepogody—cuda stwarza. Czy zdajemy sobie sprawę jak to odświeża, odmładza, jakim to jest bajecznym środkiem na wszelkiego rodzaju „nerwy"? O tym wiedzą i do tego tęsknią ci, co odbywają ćwiczenia rezerwy.

To co wyżej, to tylko większe okruchy tego co trzeba by powiedzieć, gdy się zaczęło; brak jednak miejsca na więcej. Komu zresztą mało tej litanii, niech od siebie napisze do „Ech Leśnych". Dodamy więc teraz tylko, że chcemy coś robić, chcemy by się wśród nas coś działo.

Meloman.

Nowe metody propagandy bezpieczeństwa pracy w Lasach Państwowych

W końcu ubiegłego miesiąca, w tartaku Państwowym w Dalekiem odbył się pokaz udoskonaleń technicznych i nowych metod propagandowych z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy.

W pokazie tym, poza przedstawicielami Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych i Dyrekcji L. P. w Warszawie wzięli udział wyżsi urzędnicy Ministerstwa Opieki Społecznej, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Instytutu Spraw Społecznych oraz przedstawiciele prasy.

O udoskonalonych osłonach i zabezpieczeniach, pokazanych przedstawicielom zainteresowanych instytucyj, pomówimy obszernie w jednym z najbliższych numerów „Ech Leśnych".

Tu chcielibyśmy omówić drugą część pokazu w Dalekiem. program Czołówki Propagandowej D. N. L. P.

Jest to niewątpliwie nowa, nieznana dotychczas forma propagandy, nie tylko w Polsce, ale i zagranicą. Tak twierdzą fachowcy, podkreślając celowość i skuteczność tego rodzaju propagandy. Pokaz w Dalekiem znalazł duży oddźwięk na łamach prasy stołecznej.

A więc „Gazeta Polska" z dnia 2.IX b. r., w obszernym reportażu z Dalekiego między innymi pisze, że „Dyrekcja Lasów prowadzi wśród robotników leśnych i tartacznych stałą akcję społeczną, mającą na celu ogólne wychowanie obywatelskie oraz w szczególności — propagandę bezpieczeństwa pracy. W roku bieżącym Dyrekcja przeprowadziła ciekawy eksperyment. Zorganizowano mianowicie specjalną czołówkę objazdową, której celem jest propaganda zasad bezpieczeństwa pracy oraz ogólnych haseł państwowych, wychowania fizycznego i t. d. Czołówka realizuje z pełnym powodzeniem zasadę „Nie nudząc—uczyć". Propagram czołówki pomyślany jest, jako urozmaicony, pełen humoru spektakl, do którego zręcz-



Pokaz udoskonaleń technicznych z dziedziny bezpieczeństwa pracy w Dalekiem.

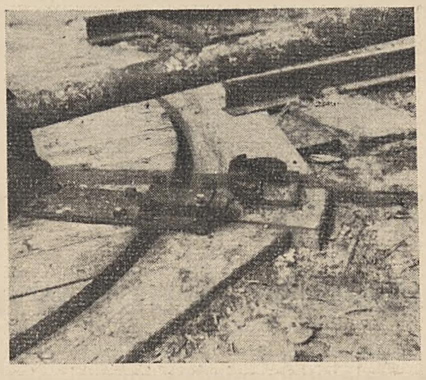
nie wpleciono motyw propagandowy. Sukces występów czołówki wobec publiczności świeżej, instynktownie spragnionej kulturalnego widowiska, którego nie widziała nigdy w życiu — jest nadzwyczajny.

Sprawozdawca „Kuriera Porannego" (z dnia 30 sierpnia b. r.) w artykule p. t. „Miarą krwi i życia mierzy się lekceważenie bezpieczeństwa pracy", poświęcając wiele miejsca na omówienie metod propagandy, którymi Lasy Państwowe walczą z wypadkami przy pracy, podkreśla że „ostatnio wprowadzono jeszcze jedną ciekawą inowację: czołówkę propagandową, która objeżdża wszystkie ośrodki, prezentując specjalne filmy, wygłasza pogadanki, wszystko to przeplata numerami o charakterze rozrywkowym. Podziwiać naprawdę należy — pisze sprawozdawca „Kuriera Porannego" — wielki trud organizatorów i jedynego wykonawcy całego blisko 3-godzinnego programu, łatwość, z jaką nawiązuje on kontakt z tym, tak trudnym, audytorium, umiejętność, z jaką podaje propagowane hasła i wezwania. Akcja, prowadzona przez czołówki propagandowe winna, sądzimy, być krzewiona jak najszerzej. Trzeba tworzyć nowe placówki, a tej, która już działa dać największe ułatwienie, jak np. samochód zamiast komunikacji kolejowo - kolejkowo - furmankowej, powiększyć liczbę zespołu i t. d.".

Tyle głosów prasy. Ze swej strony, chcąc objektywnie ocenić nowy eksperyment w dziedzinie bezpieczeństwa pracy, musimy stwierdzić, że tak zresztą, jak każdy twór eksperymentalny, ma on pewne niedociągnięcia i usterki.



Automatyczna lisica



Zabezpieczenie zwrotnicy

Zbyt szczupła obsługa artystyczna czołówki (jedna osoba) korzystanie z repertuaru teatrzyków rewiowych miejskich, oraz trudności w dostosowaniu poziomu widowiska do potrzeb i zrozumienia widzów, wytwarzają właśnie te niedociągnięcia.

Niedociągnięcia te dadzą się zresztą łatwo usunąć, przy pewnym nakładzie pracy i inicjatywy, jeżeli sama forma tego rodzaju propagandy okaże się tak celową i skuteczną, że zajdzie konieczność prowadzenia jej, jako akcji ciągłej.

Stworzenie specjalnego typu widowiska, którego zasadniczy temat poza zagadnieniami bezpieczeństwa pracy rozszerzy się na zagadnienia kultury pracy i kultury życia codzienego, a tym samym stanie się ważnym czynnikiem wychowawczym, możliwe jest tylko przy czynnej współpracy terenu.

I dlatego zwracamy się z gorącym apelem do czytelników „Ech Leśnych", aby nam nadsyłali swe uwagi i spostrzeżenia, zarówno o celowości tego rodzaju propagandy, jak i o usterkach i zaletach programu, z którym obecnie jeździ czołówka, programu, eksperymentalnego, montowanego raczej dla wysondowania potrzeb i poziomu publiczności, obsługiwanej przez czołówkę.

Amator na polowaniu

Dla człowieka, żyjącego w wielkim mieście, każde polowanie, każdy wypad do lasu i na wody, jest przeżyciem, pozostawiającym głęboki ślad. Poprostu liczy się czas odległością dni i miesięcy między jednym a drugim polowaniem. Barwny i gorący świat przyrody staje się jedynym, naprawdę żywym światem, do którego się tęskni i do którego pragnie się jaknajprędzej powrócić. Ten atrakcyjny moment wytwarza całe zastępy amatorów-myśliwych, dążących do lasu i na wody, niby do Mekki.

Psychika amatora-myśliwego ma swoje prawa i swoje osobliwości. Przyczynkiem, który o niej mówi, nie bez wdzięku i szczerości, jest nowa książka Pawła Szumilasa pt. „Z tropu w trop..." (Wyd. A. Krawczyński, Lwów). Zbiór nowel, a raczej opowieści myśliwskich, typowo amatorskich, przenosi czytelnika w atmosferę polowań, których terenem są piękne lasy i przyroda na naszych ziemiach wschodnich. Życie i śmierć zwierząt i ptactwa, przygody myśliwego, jego wrażenia wśród piękna natury odkrywają przed nami tajemnice owego „prawa puszczy", jakie jest przeznaczeniem wszystkiego, co żyje, tak zwierza, jak człowieka...



„Z tropu w trop" ilustrowane jest licznymi zdjęciami fotograficznymi amatorów oraz rysunkami art. malarki Weroniki Ostrowskiej.

Kurs dla gajowych w Ryni

Bolejemy wszyscy nad tym, że lesistość Polski zmniejsza się z roku na rok, że w ciągu kilkunastu ostatnich lat powierzchnia leśna w Polsce zmniejszyła się w sposób zatrważający o przeszło 700 tysięcy hektarów. Jest rzeczą powszechnie znaną, że ubytek ten dokonał się kosztem lasów prywatnych, że jedną z wielu przyczyn tego smutnego zjawiska była likwidacja serwitutów leśnych, przebudowa ustroju rolnego itp.

Tak znaczny ubytek powierzchni leśnej jest zjawiskiem bardzo groźnym społecznie i ekonomicznie, to też na szczęście zaczynają się coraz częściej, coraz głośniej i dobitniej odzywać głosy przestrogi i nawoływania do akcji, mającej na celu powiekszenie powierzchni lasów w Polsce drogą zalesienia licznych nieużytków.

Trzeba przyznać, że w ostatnich czasach akcja ta zatacza coraz szersze kręgi, jest coraz lepiej zorganizowana i osiąga coraz lepsze wyniki.

Ale dążenie do zwiększenia odsetka lesistości kraju jest tylko jednym, ważnym wprawdzie, fragmentem zagadnienia leśnego w Polsce.

Drugi, nie mniej ważny fragment — to podniesienie produkcyjności naszych lasów. Nie wystarczy bowiem mieć lasów dużo, ale lasów zdewastowanych, źle gospodarowanych, mało produkujących drewna — trzeba jeszcze, aby lasy te dawały jaknajwiększy, racjonalny dochód materiałowy, w postaci drewna, a co zatem idzie i duży dochód pieniężny.

Na podniesienie produkcyjności lasów, największy bodaj wpływ ma sposób gospodarki, ta zaś jest zależna od uzdolnień i wiedzy fachowej ludzi, którzy gospodarkę tę wykonują.

Stąd też prosty wniosek—przez podniesienie wyszkolenia fachowego ludzi, którzy w lesie gospodarkę sprawują, osiągniemy podniesienie i zracjonalizowanie produkcyjności lasów, przyspożymy dochodu społecznego, podniesiemy w ogólnej skali dobrobyt narodowy.

Tymi zapewne pragnieniami, ożywieni byli inicjatorzy kursu wyszkoleniowego dla gajowych lasów prywatnych, jaki w ciągu miesiąca sierpnia odbył się w Ryni koło Zegrza.

Kurs ten, w którym wzięło udział 58-miu uczestników, zorganizowany został przez Dowództwo Okręgu Korpusu Nr 1 w Warszawie i Urząd Wojewódzki Warszawski, przy wydatnej pomocy i współdziałaniu Związku Właścicieli Lasów Prywatnych.

Program kursu składał się z dwóch części: wiedzy wojskowej i wiedzy fachowej.

Wprowadzenie do programu wyszkolenia wojskowego, podyktowane zostało koniecznością przygotowania kadr zwiadowców leśnych, na wypadek wojny.

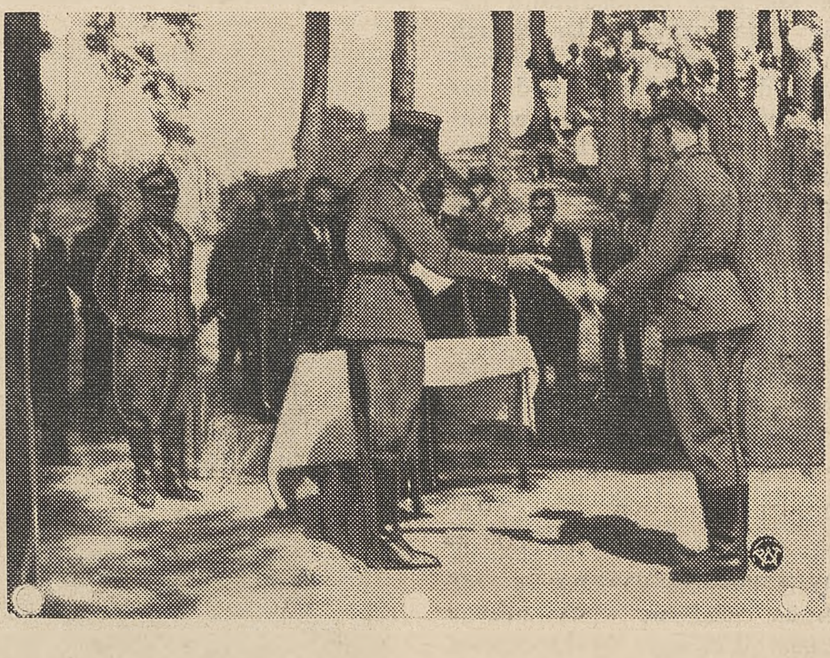
Część fachowa obejmowała następujące przedmioty: prawo i instrukcje — wykładowca p. insp. L. Bieńkowski; hodowla. użytkowanie lasu — wykł. inż. Trembski; pomiar ogólny i encyklopedia urządzania — wykł. inż. Trembski, ochrona lasu — wykł. inż. Jankowski; wiadomości o lasach polskich — wykł. in. Walter; wreszcie łowiectwo — wykł. nadl. W. Zwolanowski.

Oprócz wykładów teoretycznych, słuchacze Kursu wykonywali zadania praktyczne w lasach dóbr Jabłonna i Zegrze. Prócz tego urządzono dwie wycieczki, połączone z pokazami, do lasów dóbr Krasne oraz do drzewostanów jodłowych w Mieni (koło Mińska Mazowieckiego).

W dniu 31 sierpnia br. odbyło się uroczyste zakończenie Kursu, na które przybyli: zastępca Dowódcy DOK Nr 1 gen. Krok-Pankowski, Wice-wojewoda warszawski p Myśliński Dyrektor Związku Właścicieli Lasów dr Babiński. Insp. L. Bieńkowski, przedstawiciele organizacyj leśnych, prasy itd.

Po uroczystym raporcie i przemarszu przed gen. Krok-Pankowskim, odbyły się z kolei popisy gimnastyczne i gry, następnie zaś uroczyste wręczenie dyplomów i nagród. Uroczystość zakończył wspólny obiad.

inż. M. Sosnowski.



W uroczystości zakończenia kursu dla gajowych wzięli udział przedstawiciele wojska, administracji państwowej, organizacji leśnych i prasy. Na zdjęciu moment wręczania dyplomów absolwentom kursu.

Zagospodarowanie łąk i pastwisk podgórskich w Karpatach Wschodnich

(Dokończenie)

Uprawa łąki typu mietlicy pospolitej również polega na zbronowaniu powierzchni broną Lackego (lecz o wiele słabiej np. dwukrotnie), wygrabieniu mchu, oraz zasileniu nawozami, w pierwszym rzędzie organicznymi (około 150 q obornika), względnie mineralnymi w nieco mniejszej ilości, a to 300 kg azotniaku, lub 350 kg supertomasyny azotniakowej.

Dodatni efekt wyżej podanych sposobów upraw został stwierdzony na poletkach doświadczalnych, założonych na terenach podgórskich przez Stację Botaniczno-Rolną P. I. N. G. W. Doświadczenia te wykazały, że uprawa łąki typu bliźniczki wyprostowanej powodowała zmianę w kierunku wytworzenia się innego typu florystycznego, w którym panującą rośliną jest kostrzewa czerwona, przy czym na poletkach, nawożonych nawozami organicznymi zaobserwowano zupełne zniknięcie bliźniczki wyprostowanej na korzyść traw szlachetnych.

Wytworzony tą drogą typ florystyczny zachowywał się w ciągu trzech lat po nawiezieniu bez wyraźnych zmian. Nawozy mineralne wprawdzie przyczyniają się również do ustąpienia bliźniczki, lecz ustępywanie to nie jest tak radykalne, jak przy zastosowaniu nawozów organicznych. Na łąkach zatem silnie porośniętych bliźniczką, zachodzi konieczność dodatkowego podsiewu nasionami mieszanki traw w ilości 10 — 15 kg na 1 ha.

Mieszanka nasion traw na tereny podgórskie winna zawierać przede wszystkim gatunki, znoszące znaczną różnorodność warunków siedliskowych. Najodpowiedniejszą zatem będzie mieszanka, wzorowana na składzie naturalnego porostu łąki typu mietlicy pospolitej, względnie kostrzewy czerwonej, a to:

T r a w y w y s o k i e: 1) kostrzewa łąkowa (Festuca pratensis) 2,50 kg, 2) tymotka (Phleum pratense) 1,50 kg, 3) kupkówka (Dactylis glomerata) 2,00 kg, 4) wyczyniec łąkowy (Alopecurus pratensis) 0,75 kg, 5) kostrzewa trzcinowata (Festuca arundinacea) 0,75 kg, 6) wichlina błotna (Poa serotina) 0,50 kg. Razem 8,00 kg.

T r a w y n i s k i e: 7) kostrzewa czerwona (Festuca rubra) 2,00 kg, 8) owsik złocisty (Trisetum flavescens) 0,25 kg, 9) mietlica biała (Agrostis alba) 0,25 kg, 10) wiechlica łąkowa (Poa pratensis) 2,00 kg. Razem 4,50 kg.

M o t y l k o w e: 11) koniczyna czerwona (Trifolium pratense) 1,00 kg, 12) koniczyna szwedzka (Trifolium hybridum) 0,25 kg, 13) koniczyna biała (Trifolium repens) 0,25 kg, 14) komonica rożkowa (Lotus corniculatus) 0,50 kg. Razem: 2,00 kg. Razem na 1 ha: 14.50kg.

Po wysianiu nasion traw łąkę należy lekko (np. broną łańcuchową) zabronować.

Koszta uprawy z uwzględnieniem średnich warunków robocizny i cen materiałów wahają się od zł 140,— przy łące typu mietlicy, oraz 180 — 200 zł przy łące typu bliźniczki wyprostowanej z tym, że zasilanie nawozami łąk typu mietlicy powinno nastąpić w trzecim, względnie w czwartym roku, zaś łąki typu bliźniczki wyprostowanej w drugim względnie trzecim roku po pierwszej uprawie. Natomiast podsiew łąki może być wykonany w odstępach od 5 — 6 lat.

Bronowanie łąki i grabienie mchu winno być zasadniczo stosowane corocznie, za wyjątkiem pierwszego roku po podsiewie nasionami traw, a poza tym o ile zajdzie potrzeba (w wypadku silnego porostu mchu).

Na zakończenie niniejszego krótkiego zarysu zagospodarowania łąk podgórskich w Karpatach wschodnich, należałoby podkreślić znaczenie, jakie posiadają użytki zielone dla personelu leśnego w nadleśnictwach podgórskich ze względu na to, że 80 — 90% powierzchni deputatowej stanowią łąki i pastwiska, obecnie raczej kwalifikujące się, jako nieużytki.

Wprawdzie Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie przeprowadza obecnie melioracje użytków ekonomicznych, lecz akcja ta zresztą ze względów zasadniczych dotyczy inwestycyj o charakterze podstawowym, a więc przede wszystkim uregulowania stosunków wodnych, następnie założenia łąk i pastwisk na terenach poleśnych, wreszcie karczunków i oczyszczania z krzewów i zarośli istniejących terenów łąkowych, które z biegiem lat przez nieumiejętne użytkowanie uległy zdegradowaniu.

Uprawy mechaniczne o charakterze pielęgnacyjnym, nawożenia, podsiewy nasionami traw, oraz utrzymanie łąki na należytym poziomie gospodarczym, z reguły będą należały do obowiązków użytkowcy.

inż. B. Gamota.



Typ łąki podgórskiej (Nardetum strictae), zaniedbanej, pokrytej kopcami i krzewami.

O manipulantach

W numerze 30-tym „Eech Leśnych p. B. Sujkowski umieścił artykuł p. t. „O adiunktach leśnych", w którym upomina się dla nich o deputat rolny, względnie o ekwiwalent pieniężny oraz o ryczałt na rozjazdy.

Artykuł ten przypomniał mi inny typ pracownika, dającego swą pracę Lasom Państwowym, a może bardziej pożałowania godnego, niż adiunkt leśny. Jest to tzw. manipulant (dietariusz).

Stanowisko manipulanta jest jeszcze bardziej „pokrzywdzone", jeszcze mniej „sprecyzowane i ujęte przepisami", a przechodzi przez nie każdy kandydat na leśniczego, czy ma średnie, czy niższe wykształcenie. Manipulantem bywa się 2 — 3 lata i otrzymuje się równe 100 zł miesięcznie bez żadnych dosłownie świadczeń, a praca terenowa zużywa ubranie i mięśnie i wymaga czasami wysiłku przez 9 — 10 godzin na dobę. Pracę tę zna przecież każdy leśnik.

Teraz mały budżecik manipulanta z żoną i dzieckiem dla zobrazowania życia ze 100-u złotych miesięcznie:

mieszkanie	18.00	zł
opał	8.00	„
światło (nafta)	3.00	„
czasopisma („Echa Leśne" i jedno pismo codzienne)	4.50	„
raty za książki fachowe	6.70	„
korespondencja (zn. poczt.)	1.50	„
życie (3 osoby)	38.00	„
tytoń (machorka oczywiście)	7.00	„
ubranie (3 osoby)	8.00	„
Ubezp. Sp. i Fund. Pr.	4.80	„
Razem	100.00	„

Każdy z nas uważa, że gdybyśmy choć mieszkanie i opał dostali, możnaby żyć jako tako.

Beagel.

Opadzina

Na wiosnę, w przeciągu nieraz dwóch, trzech dni, a niekiedy w ciągu nawet jednej nocy, wszystkie igły 2 — 5 letnich sosen przyjmują brunatno-żółtą lub brunatno-czerwoną barwę, poczym wkrótce opadają, podobnie, jak to się dzieje latem, podczas długotrwałych susz. Takie opadanie igieł zaobserwowano dotąd tylko u drzew, rosnących na powierzchniach otwartych, a nie zauważono tego zjawiska przy ich wzrastaniu pod osłoną drzew starszych. Zwarte drzewostany cierpią więcej, niż rzadkie, siewki silniej niż sadzonki, drzewka o krótkim korzeniu częściej od drzewek, mających korzenie długie. Dość często choroba pojawia się w zagajnikach tylko miejscami, przy czym te drzewka, które chronione są od strony południowej przez drzewostany starsze i korzystają z ocienienia od południa— chorobie tej nie podlegają wcale, albo w bardzo małym stopniu.

Również nie cierpią na tę chorobę zasiewy, przykryte (cieniowane) chrustem dla ochrony od wpływu późnych wiosennych przymrozków. Chociaż opadanie sosnowych igieł zdarza się w miejscach, ze względu na ich charakter, bardzo różnych, najczęściej jednak zjawisko to ma miejsce na wilgotnych i ubogich piaszczystych glebach, częściej na równinach, niż w górach i to na wystawach i zboczach południowych i zachodnich, rzadziej na północnych.

Zjawisko to nie występuje corocznie, a po wilgotnych, bezśnieżnych zimach, podczas których bywają naprzemian silne mrozy, szczególnie zaś, gdy następuje sucha wiosna, a w kwietniu i maju po dniach pogodnych i słonecznych wypadają mroźne noce. Na glebach zasobnych, gdy wiosna i lato nie odznaczają się szczególną posuchą, dotknięte chorobą drzewka poprawiają się, lecz zwykle większa ich część ginie w tymże roku, lub niedomaga przez lat kilka, a następnie usycha. Obserwując w ciągu lat kilkunastu pojawianie się opadania igieł u sosny w związku z wiosennymi zmianami temperatury powietrza i gleby, prof. Ebermeyer doszedł do wniosku, że choroba ta zależy od nagłych zmian temperatury gleby.

W kwietniu temperatura gleby do głębokości 1.20 m bywa nie wyższa nad $+4^0$ Reaumura, a często i niższa, gdy tymczasem temperatura powietrza, nawet w cieniu dochodzi do $+15$ lub 18^0, wskutek tego nadziemne części rośliny silnie wyparowują wilgoć, nie otrzymując w zamian z gleby, z powodu niskiej temperatury, potrzebnej ilości wilgoci, przez co młode drzewka usychają pomimo wielkich zapasów wilgoci w glebie. Im większa jest różnica pomiędzy temperaturą powietrza i gleby przy bezpośrednim działaniu promieni słońca, tym częstszą i zgubniejszą bywa choroba.

Przeciwnie dziać się będzie, gdy wydarzy się okoliczność, wzmagająca temperaturę gleby, jak np. opad ciepłego deszczu, przykrycie gleby chrustem lub igliwiem itp., albo też przy okolicznościach, obniżających temperaturę, powietrza np. działanie na uprawę, czy szkółkę chłodnych wiatrów północnych. Wówczas opad igieł zdarza się rzadziej i mniej silnie. Z poznania przyczyn choroby wypływają środki zaradcze. Do nich należeć będzie dbałość gospodarza o podwyższenie temperatury gleby przez okrycie jej podczas zimy opadłymi z drzew liśćmi, igliwiem, chrustem lub wreszcie mchem; dalej przez osuszenie wilgotnego gruntu i spulchnienie ubitej gleby wraz ze zmieszaniem jej z próchnicą, przez co ułatwiamy dostęp ciepła i powietrza do głębszych warstw, a tym samym ułatwiamy przewiewność gleby.

Zakładając szkółki dbać należy o to, by miały one przez okres produkcji osłonę od strony południowej przez zwarte drzewostany. To co wyżej powiedziano, winno nastręczyć przestrogę, by szczególnie badać przyczyny powstawania choroby, której nie można utożsamiać z osutką, a którą, jak wiadomo, powoduje szkodliwy grzybek. Zraszanie takich szkółek i upraw cieczą bordoską, czy warszawską byłoby zupełnie niecelowe.

Bronisław Filipowski



K. Mackiewicz (Ze zbiorów p. M. Zarychty).

TADEUSZ PISARSKI

Jeden dzień na łonie natury

(Opis jednej wycieczki z zadania szkolnego).

Ponieważ następnego dnia była niedziela, poprzedniego dnia sobota, wobec czego pan profesor powiedział — Chłopcy zrobimy sobie wycieczkę do lasu i na wieś. I wszyscy zrobili sobie wycieczkę, ponieważ miało być z tego szkolne zadanie.

Było bardzo ładnie, tylko Fanturkiewicz kopał się przez cały czas i w ogóle był z czegoś niezadowolony. Mówił, że ma weltszmerc, czy coś takiego, a to wszystko dlatego, że on jest o trzy lata starszy od nas i kiedy kopnie kogoś z nas, a potem ktoś na niego poskarży, on mówi, że my jego nie rozumiemy, bo jesteśmy wszyscy głupie i małe szczeniaki, a on jest taki sfinks. I nawet się już goli.

Ale w lesie było i bez tego bardzo ładnie. Urocze echo spadało z pagórka na pagórek, a słota i dąbrowy wtórowały mu, jak mówił nauczyciel, ale tego widać nie było.

Widać było natomiast wiewiórki, które już dawno podobno przyleciały z ciepłych krajów i ochoczo siadały na gałęziach. Fanturkiewicz znowu mówił, że to bujda, że to są wytresowane wiewiórki, bo te prawdziwe wyginęły podobno już dawno, a te są tylko do pucu, żeby takim szczeniakom, jak my— oczy mydlić. Ale i tak było bardzo przyjemnie w tym prawdziwym szumnym gaju i na tych rozłogach.

Widzieliśmy także bociany, ale Fanturkiewicz znowu mówił, że to bujda i niby wszystko zgóry umówione, bo on się na to już nabrać nie da. I nie dawał się przez cały czas, tylko podnosił głowę do góry i sprzeciwiał się przez cały czas.

Tymczasem pan nauczyciel opowiadał nam o zwyczajach i obyczajach bocianów, które jedzą żaby i węże i w ogóle oczyszczają, ale tego nie bardzo było widać, bo dookoła i tak było bardzo brudno, może zatem Fanturkiewicz ma trochę racji z tą bujdą. Potem pan nauczyciel mówił, że bociany odlatują i przylatują do nas, jak u nas jest lepiej. Doszliśmy zatem do wniosku, że bociany nie są ptakami patriotycznymi, kiedy przylatują tylko wtedy, jak u nas jest już całkiem dobrze i ciepło i nie umieją wytrwać na posterunku razem ze wszystkimi, którzy dają sobie radę, jak mogą.

Naokoło było bardzo dużo trawy. Tak dużo trawy naraz nie widziałem jeszcze nigdy w życiu i wszystko było zrobione z drzewa — las cały był z drzewa i to musiało kosztować bardzo dużo pieniędzy, bo wiadomo, że drzewo jest drogie. A potem zakukała kukułka i wszyscy zaczęli głośno wołać — Wilno! Wilno! Tylko nie mogliśmy znaleźć tego radioaparatu, który był ukryty w tych drze-



K. Mackiewicz (Ze zbiorów p. M. Zarychty).

wach. Pan nauczyciel mówił wprawdzie, że to kukułka, ale nikt temu nie chciał wierzyć.

Potem przyszliśmy nad prawdziwy ruczaj, do którego przyszła prawdziwa krowa. Bardzo byliśmy ciekawi, bo nikt z nas nie widział jeszcze żywej krowy. Krowa jadła trawę i piła wodę, jak wszyscy ludzie. Dowiedzieliśmy się, że dziecko krowy nazywa się cielę i pewnie dlatego krowa była taka smutna. Myślę, że miała nawet rację, bo żadnej matce nie może być przyjemnie, jak jej dziecko jest cielę i to od samego urodzenia. Nieszczęśliwe zwierzęta te krowy. Naprzód mają dzieci, które są cielętami, a potem jeszcze je zabijają i robią kotlety, albo sznycle i befsztyki. Jeżeli jeszcze dodamy, że mężem krowy jest wół, będziemy mieli obraz prawdziwej tragedii rodzinnej. Krowa składa się z mleka, rogów, sierści, nóg i ogona. To nieszczęśliwe zwierzę całe służy do czegoś. Mleko służy do dawania, bo krowa daje mleko, rogi służą do guzików, sierść do szczotek, nogi do chodzenia i na kości do mięsa, a ogon do odpędzania much. Sama krowa służy do jedzenia i do wyrobu cieląt.

Potem zobaczyliśmy mrowisko. Mrowisko było także bardzo śmieszne i bardzo się roiło. Chodziły po nim tam i z powrotem prawdziwe mrówki. Chodziły i pracowały. Mrówki służą znowu do dawania przykładu, bo pan nauczyciel mówił nam ciągle — bierzcie tylko przykład z tych pracowitych mrówek, które ani sieją ani orzą, a pracują od rana do nocy. Fanturkiewicz, który już kilka razy widział w swoim życiu prawdziwy las, mówił nam znowu, że to tylko dla pucu, bo taka mrówka nawet nie wie dlaczego pracuje i w ogóle nawet tej świadomości nie ma i pewnie nawet sama nie wie, że jest mrówką. Co innego człowiek, który wszystko wie, a zwłaszcza taki człowiek, jak on, Fanturkiewicz, który i golić się już zaczyna i weltszmerc ma i w ogóle wie dobrze dlaczego nie pracuje.

Potem była wieś. Wieśniacy pracowali ochoczo i patrzyli na nas spodełba, ale pan nauczyciel znowu nam mówił, że to pracowity lud na niwie pracuje i dostarcza. I w ogóle wszystko służy do dostarczania. Jeden dostarcza drugiemu i z tego żyje. Nawet nikt z nas nie wiedział, że wszystko na świecie jest tak ładnie i poprostu urządzone.

Kurzpietowski, który był także pierwszy raz na łonie natury, jak i ja, zbliżył się do jednego wieśniaka, który pracował na niwie, czyli na roli i zapytał go, dlaczego nie śpiewa ochoczo przy pracy, ale wieśniak spojrzał nań i powiedział:

— Idź, szczeniaku, i po owsie mi nie łaź, bo jak za co złapię...

I Kurzpietowski się przeląkł, bo rzeczywiście ta wysoka trawa, na której stał, to był owies, który znowu służy do jedzenia dla koni i do robienia płatków owsianych dla ludzi.

Dookoła rosła pszenica i siano i to wszystko z czego się robi chleb, bo wieś dostarcza nam chleba i w ogóle jest naszą żywicielką. Pszenica daje się jednak dostarczać bardzo niechętnie, bo trzeba ją siłą odrywać od kłosów, w których siedzą sobie ziarnka i wtedy dostaje się do młyna, a stąd dalej.

d. c. n.

Z LASÓW PAŃSTWOWYCH

Ruch służbowy

MIANOWANIA

w okresie od 1 do 30 kwietnia 1938 r.

W okręgu D. L. P. w Radomiu — c. d.

Mastalerski Bolesław — strażnikiem w N-ctwie Smardzewice.

Kaleta Franciszek — gajowym w Nadleśnictwie Włoszczowa.

Wójcik Józef — gajowym w N-ctwie Busko.

Pelon Piotr — gajowym w N-ctwie Włoszczowa.

Karwat Stanisław — gajowym w N-ctwie Busko.

Małkowski Andrzej — gajowym w N-ctwie Busko.

W okręgu D. L. P. w Siedlcach:

Laskowski Jan — nadleśniczym w N-ctwie Sokółka.

Maleszewski Stanisław — inspektorem.

Teodorowicz Paweł — adiunktem leśnym w N-ctwie Łomża.

W okręgu D L. P. w W-wie:

Chodorowski Mieczysław — kierownikiem Destylarni w Zagórzu.

W okręgu D. L. P. w Wilnie:

Bogaczewicz Józef — podleśniczym w N-ctwie Szczuczyn.

Aleksandrowicz Paweł — nadleśniczym w N-ctwie Miory.

Rewieńska Bronisława — referendarzem w biurze D-cji.

Król Stanisław — gajowym w Nadleśnictwie Druskieniki.

Krawczonek Kazimierz — gajowym w N-ctwie Dubry.

Silarski Wojciech — gajowym w N-ctwie Brasław.

Mazurek Edmund — gajowym w N-ctwie Hoża.

Pietkiel Klemens — gajowym w Nadleśnictwie Ignalino.

Łukno Feliks — gajowym w N-ctwie Kotra.

Herwan Mikołaj — gajowym w Nadleśnictwie Międzyrzecze.

Masiulaniec Karol — gajowym w N-ctwie Orany.

Bubel Andrzej — gajowym w Nadleśnictwie Oszmiana.

Giedrojć Mieczysław — gajowym w N-ctwie Smorgonie.

Chodkiewicz Sergiusz — gajowym w N-ctwie Smorgonie.

Trusiło Leon — gajowym w N-ctwie Stołpce.

Narzymski Piotr — gajowym w Nadleśnictwie Stołpce.

Katowski Franciszek — gajowym w N-ctwie Święciany.

w okresie od 1 do 31 maja 1938 r.

W okręgu D. L. P. w Białowieży:

Wołowski Kazimierz — referendarzem

Kosiczewski Leonard — referendarzem.

Zuber Józef — referendarzem.

Szymanowski Józef — adiunktem leśnym w N-ctwie Biała.

Nowicki Jerzy — podreferendarzem.

Dulęba Teofil — podreferendarzem.

Nikitia Cyryl — podreferendarzem.

Piekarski Leonard — podreferendarzem.

Trocki Michał — leśniczym w Nadleśnictwie Bronna Góra.

Rolina Maria — podleśniczym w Nadleśnictwie Kobryń.

Ryszczuk Włodzimierz — leśniczym w N-ctwie Porzeżyn.

Daszkiewicz Napoleon — leśniczym w N-ctwie Białowieża.

Bacia Stefan — leśniczym w N-ctwie Czoło.

Grondkowski Kazimierz — podleśniczym w N-ctwie Łuniniec.

Gzara Franciszek — podleśniczym w N-ctwie Dobry Bór.

Kokorzecki Kazimierz — podleśniczym w N-ctwie Pińsk.

Bylino Antoni — podleśniczym w N-ctwie Hancewicze.

Kupść Wacław — podleśniczym w N-ctwie Bronna Góra.

W okręgu D. L. P. we Lwowie:

Inż. Majewski Piotr — adiunktem leśnym w N-ctwie Niepołomice.

Inż. Majewski Kazimierz — adiunktem leśnym w N-ctwie Peczeni-

Inż. Witowski Tadeusz — adiunktem leśnym w N-ctwie Jabłonica.

Inż. Müller Władysław — adiunktem leśnym w N-ctwie Dobromil.

Korgul Stefan — leśniczym w Nadleśnictwie Szeparowce.

Inż. Czernay Henryk — nadleśniczym w N-ctwie Zielona.

Lasocki Tadeusz — leśniczym w Nadleśnictwie Zakopane.

Rodzeń Adam — leśniczym w Nadleśnictwie Kałusz.

Szczepański Stanisław — leśniczym w N-ctwie Zakopane.

W okręgu D. L. P. w Łucku:

Błachowski Edward — podleśniczym w N-ctwie Zabłocie.

Biskupski Jan — podleśniczym w N-ctwie Śmidyń-Wyrwa.

Ptak Józef — podleśniczym w Nadleśnictwie Śnowidowicze.

Dobrowolski Stanisław — podleśniczym w N-ctwie Łuck.

Zaleski Zygmunt — podleśniczym w N-ctwie Trojanówka.

Ryłko Gustaw — podleśniczym w N-ctwie Opalin.

Nowosad Feliks — podleśniczym w N-ctwie Mokwie.

Janicka Maria — pomocnikiem kanc. w biurze D-cji.

Romanowski Bogusław — sekretarzem w biurze D-cji.

Inż. Jedliński Stanisław — kierownikiem Biura Użytków Ubocznych i Gospodarstw Nieleśnych.

W okręgu D. L. P. w Poznaniu:

Stenzel Leon — sekretarzem w biurze D-cji.

Kmiecik Czesław — leśniczym w N-ctwie Drawsko.

Krzyżański Kazimierz — leśniczym w N-ctwie Grabowno.

Koska Stefan — leśniczym w N-ctwie Jasnepole.

Hajek Jerzy — leśniczym w N-ctwie Miradz.

Olszowski Hubert — leśniczym w N-ctwie Miradz.

Simon Józef — leśniczym w N-ctwie Potrzebowice.

c. d. n.

K R O N I K A L E Ś N A

PRASA KRAJOWA

Gazeta Handlowa (Warszawa) z dnia 1.9 donosi, za prasą zagraniczną, że pomiędzy szwedzkimi, finlandzkimi i rosyjskimi eksporterami drzewa toczą się pertraktacje w sprawie dobrowolnej obniżki kontyngentów eksportowych drzewa, w celu ustabilizowania ceny drzewa. Władze sowieckie miały zgodzić się na zmniejszenie swego eksportu o 60 tys. stds., eksporterzy fińscy — o 58 tys. stds eksporterzy szwadzcy o 48 tys. stds.

Przegląd Handlowo Gospodarczy (Wilno) z dnia 31.8 zamieszcza korespondencję z Londynu pt. „Sytuacja na rynku angielskim".

Kurier Poranny (Warszawa) z dnia 4.9 drukuje obszerny artykuł pt. „Bułgaria wzoruje się na gospodarce Polskich Lasów Państwowych". Jest to wywiad z delegatem bułgarskiego ministerstwa rolnictwa, p. insp. Cankoff'em. Insp. Cankoff analizuje poszczególne działy prac administracji LP, wypowiadając o nich bardzo pochlebne opinie, stwierdza, że „Organizacja przeróbki drewna w tartakach i fabrykach dykt, wysoki poziom wyposażenia technicznego zakładów, świetnie zorganizowany aparat handlowy — są doprawdy godne podziwu i mogą stanowić wzór dla gospodarstw leśnych innych krajów...

Robotnik (Warszawa) z dn. 5.9 drukuje notatkę pt. „Skutki autarkii. Wzrost zapotrzebowania na drzewo", w której stwierdza, że w ciągu ostatnich lat podniosło się w Niemczech znacznie zapotrzebowanie i spożycie drzewa. Pozostaje to w związku ze wzmożonym ruchem budowlanym i rozwojem syntetycznych procesów fabrykacyjnych, opierających się na surowcu drzewnym. To też od 1934 r. do 1938 r. spożycie drzewa użytkowego wzrosło z 40.5 do 54 mil. m^3, z czego ok. 20% musi być importowano kosztem 24 mil. RM. Ziemie austriackie dostarczają rocznie 9.5 mil. m^3 drzewa użytkowego. Nie uwolni to jednak Rzeszy od troski o należyte zapasy drzewa.

Czas (Warszawa) z dn. 4.9 drukuje artykuł pt. „Znaczna poprawa koniunktury w przemyśle papierniczym".

Czas, Warszawski Dziennik Narodowy (Warszawa) z dn. 4.9 i **Dziennik Polski** (Lwów) z dn. 2.9 zamieszczają komunikat o zorganizowaniu przez DLP wystawy drzeworytów na Targach Wschodnich.

Słowo Polskie (Pińsk) z dn. 31.8 drukuje artykuł pt. „Okradanie Niemna". W związku z rąbaniem lasów nadniemeńskich, Słowo Polesia dochodzi do wniosku, że było by prościej „pas nadbrzeżny przekazać opiece Dyrekcji Lasów Państwowych".

PRASA ZAGRANICZNA

Prager Tageblatt (Praga) z dnia 18.8 donosi o obradach wydziału wykonawczego międzynarodowego związku leśnych instytutów badawczych w Helsingfors. Obrady były poświęcone pracom przygotowawczym na kongres leśny, który odbędzie się w r. 1941 w Finlandii.

L'Industria della Carta (Milano) dnia 15.8. poświęca dłuższy artykuł w sprawie plantacji topolowych. Zagadnienie to pismo rozważa z punktu widzenia zaopatrzenia fabryk celulozy i papieru w surowiec drzewny.

Nachrichten für Aussenhandel (Berlin) z dnia 10.8 piszą, że we wrześniu rozpocząć się mają rokowania handlowe między Polską, a Węgrami w sprawie wydatnego zwiększenia kontyngentów eksportowych dla drewna polskiego.

Neue Basler Zeitung (Bazylea) z dnia 12.8 drukuje notatkę o eksporcie drewna przez Gdynię w pierwszym półroczu bież. roku.

Il Legno (Milano) z dnia 19.8 donosi, że nowy układ polsko - niemiecki zwiększa kontyngent eksportowy dla drewna z Polski do Niemiec do sumy 42 milionów zł. rocznie.

Der Ost - Europäische Volkswirt (Praga) z dnia 18.8 pisze o transakcji kompensacyjnej polsko-egipskiej, w myśl której Polska wzamian za egipską bawełnę dostarczy Egiptowi podkładów.

Berliner Tageblatt (Berlin) z dnia 16.8 i **Neue Freie Presse** (Wiedeń) z dnia 17.8 piszą, że w sierpniu odbyły się w Hull rozmowy między angielskimi importerami, a skandynawskimi i sowieckimi eksporterami drewna. Tematem rozmów była stabilizacja cen drewna importowanego do Anglii. Między innymi Sowiety zgodziły się na zmniejszenie podaży o dalsze 60.000 stds, Finlandia zobowiązała się zredukować podaż o 58.000 stds, a Szwecja o 48.00 stds.

Kronika wydarzeń

Z KRAJU

DAR DLA P. PREZYDENTA R. P.

W tych dniach osobna delegacja dostarczyła P. Prezydentowi Rzplitej dar od feldmarszałka niemieckiego Göringa — samochód myśliwski. Delegację stanowili sekretarz ambasady niemieckiej von Scheliha i adjutant Göringa — kpt Menthe.

OGŁOSZENIE USTAW SAMORZĄDOWYCH

W „Dzienniku Ustaw" z d. 29 sierpnia ogłoszono trzy ustawy o wyborze radnych miejskich, o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych i o samorządzie gminy m. st. Warszawy. Obie pierwsze wchodzą w życie z dniem ogłoszenia, zaś trzecia o samorządzie stolicy w 30 dni po ogłoszeniu t. j. 28 września. Rozporządzenia wykonawcze, zawierające terminy wyborów ukażą się niebawem.

ZGON OSTATNIEGO SYNA A. MICKIEWICZA

Zmarł w ubiegłym tygodniu w Paryżu Józef Mickiewicz, ostatni z synów wieszcza Adama, w wieku lat 88.

NOWE URZĘDY CELNE NA GRANICY Z LITWĄ

Otwarto dwa nowe urzędy celne na granicy polsko - litewskiej, a mianowicie w Gromadziszkach przy drodze kołowej Suwałki — Szypliszki — Kalwarja — Marjampol i w Zawiszach przy drodze kołowej Landwarów — Zawiasy — Jewje — Kowno. Otwarto też posterunek celny w Oranach.

WYCIECZKA FEDERACJI P. Z. O. O. DO NIEMIEC

Na zaproszenie burmistrza Magdeburga dr Markmanna dn. 1 b. m. wyruszyła do Niemiec delegacja Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny z gen. Jarnuszkiewiczem na czele dla złożenia rewizyty b. kombatantom niemieckim. Do delegacji weszli przedstawiciele Federacji Z. O. O. oraz Związku Legionistów, Peowiaków, Powstańców, Inwalidów, Oficerów Rezerwy i Rezerwistów. Delegacja zwiedziła Berlin, Magdeburg i góry Harcu.

UMOWA LOTNICZA POLSKO-CZECHOSŁOWACKA

Podpisana została umowa lotnicza polsko-czechosłowacka, której mocą Polska uzyskała prawo eksploatacji linii lotniczej Warszawa — Budapeszt przez Czechosłowację, zaś ta ostatnia prawo eksploatowania linii Praga — Ryga (przez Brno i Morawską Ostrawę).

10 MILIONÓW ZŁ NA F.O.N.

Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej na dzień 1 b. m. wynosi 7.232.633 zł 57 gr, wraz z sumą zebraną oddzielnie wśród korpusu oficerskiego i szeregowców armii i floty zebrany kapitał wynosi: 9.882.633 zł 57 gr. Po potrąceniu kosztów budowy łodzi podwodnej „Orzeł" na budowę ścigaczy pozostaje 1.682.633 zł 57 gr.

PIERWSZA KOBIETA SOŁTYSEM

Starosta powiatowy zatwierdził na stanowisku sołtysa gminy Czeriowiec powiatu pińskiego, Dominikę Niewar. Jest to pierwsza kobieta w Polsce, która zajęła stanowisko sołtysa.

ZE ŚWIATA

LIST PASTERSKI EPISKOPATU NIEMIECKIEGO

Biskupi katoliccy Rzeszy Niemieckiej na zjeździe, który odbył się w Fuldzie od 12 do 19 sierpnia, ułożyli tekst listu pasterskiego, który dopiero z opóźnieniem w pierwszych dniach września został ogłoszony. Episkopat niemiecki w liście swoim pisze, że ataki na Kościół katolicki w Niemczech stały się jeszcze bardziej wrogie, gwałtowne i świadome celu, niż były dotychczas. Dążą one — jak piszą biskupi — do zniszczenia Kościoła katolickiego w narodzie niemieckim. Podnosimy głos — mówią biskupi — by ustrzec naród przed błędnymi naukami, ocalić przed upadkiem, toczymy walkę nie przeciw narodowi i państwu, ale o naród i państwo. List pasterski zawiera wyliczenie represji i gwałtów w stosunku do Kościoła i duchowieństwa katolickiego. M. in. wspomina o wysiedleniu przez władze niemieckie biskupa Sprolla z jego diecezji w Rothenburgu za to, że nie wziął udziału w ostatnim głosowaniu plebiscytowym po aneksji Austrii w dn. 10 kwietnia. Biskup Sproll oświadczył, że ustępuje wobec przemocy i kapitułę w Rothenburgu opuścił.

SPRAWA NIEMCÓW SUDECKICH W CZECHOSŁOWACJI

Ubiegły tydzień nie przyniósł rozstrzygnięcia w sprawie Niemców sudeckich w Czechosłowacji, przeciwnie, pozostawił świat w naprężonym oczekiwaniu, czy zatarg ten nie przeobrazi się w wojnę. Tydzień rozpoczął się od przemówienia angielskiego kanclerza skarbu sir'a Johna Simon'a, które stanowiło przypomnienie dotychczasowych deklaracji szefa rządu W. Brytanii sir'a Neville'a Chamberlain'a, a więc jak gdyby ostrzeżenie pod adresem Niemiec, że W. Brytania nie pozostanie obojętną, gdyby Niemcy rozpoczęły wojnę przeciw Czechosłowacji dla poparcia żądań Niemców sudeckich i zagarnięcia tej części ziem Czechosłowacji. Po tym przemówieniu, przyjętym niechętnie w Berlinie, w Pradze czeskiej wznowiono rozmowy. Tematem ich stał się tak zwany trzeci plan rozstrzygnięcia kwestii Niemców sudeckich, podobno wysunięty przez rząd czechosłowacki w porozumieniu z lordem Runçiman'em.

Projekt ten przewiduje podział kraju na grupy narodowościowe, które by korzystały z całkowitej wolności narodowej poza przyznaniem mniejszościom narodowym praw do procentowego udziału w administracji, podziale sum na szkolnictwo itp. Delegacja Niemców sudeckich nie wyraziła dotychczas zgody na ten projekt. Przywdca ich, Henlein udał się do rezydencji kanclerza Hitlera w Berchtesgaden po instrukcje. Jakie one będą dowiemy się dopiero z przemówienia, które kanclerz Hitler wygłosi na kongresie partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze.

Sytuacja wywołana przez nieustający zatarg niemiecko-czeskosłowacki odzywa się głośnym echem na całym świecie. Stany Zjednoczone dały do zrozumienia, że interesują się silnie tym zatargiem, a rząd W. Brytanii zarządził wielkie manewry całej floty brytyjskiej krajowej w dniu otwarcia kongresu norymberskiego. Z drugiej strony i Niemcy odpowiadają gestami dalekimi od pokojowości: kanclerz Hitler niespodziewanie przybył na inspekcję fortyfikacji pod miastem Kehl na granicy francusko-niemieckiej nad Renem naprzeciw Strassburga.

KATASTROFA STALINA

Według wieści, które nadeszły z Moskwy, dyktator sowiecki Stalin został raniony w katastrofie samochodowej. Opancerzony samochód, którym Stalin jechał do letniska Gorki pod Moskwą, wpadł na drzewo. Stalin doznał w czasie wypadku powikłanego złamania prawej ręki. Dwaj żołnierze, którzy jechali ze Stalinem, ponieśli śmierć. Szofer Stalina komunista niemiecki Eryk Schulz, który służył dyktatorowi sowieckiemu od 10 lat, został aresztowany i osadzony w więzieniu, jako podejrzany o świadome spowodowanie tej katastrofy.

40-LECIE KRÓLOWEJ WILHELMINY

Królowa Holandii Wilhelmina obchodzi jubileusz 40-lecia swego panowania. Cała Holandia radośnie bierze udział w uroczystościach na cześć swojej monarchini. Prezydent Rzplitej prof. Mościcki przesłał królowej depeszę gratulacyjną.

TAJFUN W JAPONII

W rocznicę wielkiego trzęsienia ziemi, które przed paru laty zniszczyło Tokio, nawiedził Japonię niezwykłej siły tajfun (huragan), który zniszczył ogromne połacie ziemi we wschodniej części kraju.



Na zdjęciu od prawej: ang. min. lord Halifax, bryt. ambasador w Berlinie Newille Henderson i Kanclerz skarbu Simon opuszczają Forein Ofice w Londynie po konferencji, odbytej na temat Czechosłowacji.

Z NASZYCH STOWARZYSZEŃ

RODZINA LEŚNIKA

SPRAWOZDANIE Z 3-GO ZJAZDU DELEGATÓW KÓŁ RODZINY LEŚNIKA ODDZIAŁU RADOMSKIEGO.

W dniu 12 czerwca 1938 r. w lokalu świetlicy R. L. w Radomiu odbyły się obrady Zjazdu Delegatów Kół Oddziału Radomskiego, w którym wzięło udział 69 osób.

Obrady zagaiła p. Przewodnicząca Dyr. Dunin-Markiewiczowa, witając serdecznie delegatkę Zarządu Głównego p. Żółtowską i zgromadzoych delegatów Kół, oraz dziękując im za tak liczne przybycie. Następnie obecni uczcili pamięć zmarłych członków z Dyrekcji i terenu. W końcu swego zagajenia p. Dyr. Dunin - Markiewiczowa zaprosiła na Przewodniczącą Zjazdu p. del. Żółtowską, która — dziękując za wybór, podkreśliła dotychczasową owocną i ożywioną działalność Oddziału Radomskiego pod kierunkiem p. Dyr. Markiewiczowej, poświęcającej się z zapałem sprawom Rodziny Leśnika.

Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości protokółu z poprzedniego Zjazdu Delegatów — przystąpiono do właściwych obrad. Na wstępie p. Bednarczyk omówił sposób załatwienia przez Zarząd Oddziału dezyderatów i wniosków, zgłoszonych na poprzednim Zjeździe, a dotyczących szeregu bolączek, jak wypas inwentarza ponad przepisową normę, melioracja deputatów, zniżki za opłaty radiowe dla gajowych itp.

W dalszym ciągu zebrani wysłuchali sprawozdania z działalności Oddziału ułożonego wg. działalności poszczególnych sekcyj. W dziedzinie kulturalno-oświatowej zanotować wypada zorganizowanie kilku odczytów ku czci Marsz. Piłsudskiego, Henryka Sienkiewicza i Stef. Żeromskiego, założenie biblioteki o 116 tomach oraz zaprenumerowanie szeregu czasopism dla poszczególnych Kół, jak: „Echa Leśne", „Plon", „Kobieta w świecie i w domu" i inne.

Akcja opieki nad dzieckiem na terenie Oddziału Radomskiego R. L. rozwija się bardzo pomyślnie. Do istniejących już od roku zeszłego 2-ch przedszkoli w N-ctwach Garbatka i Zagnańsk, przybyły jeszcze 3 w Radomiu, Kielcach i Zagożdżonie. Akcja dożywiania dzieci trwała w przedszkolach w ciągu 10 miesięcy, w tartakach w ciągu 5 mies. i koszty jej wyniosły ogółem 7203 zł. W ramach subwencyj na dożywianie dzieci przeprowadzono akcję pomocy odzieżowej, rozdając najbiedniejszej dziatwie bieliznę, pończochy, buty, płaszcze, ubranka i swetry. Ponadto Oddział czynił starania o umieszczenie dzieci i ich matek w uzdrowiskach i zakładach, wprowadził przymusowe badania lekarskie, jak również udzielił wiele drobnych pomocy indywidualnych w najrozmaitszych sprawach, związanych z pomocą lekarską i materialną, ulokowaniem dzieci w bursach, zakładach naukowych, zakupem podręczników szkolnych itp.

W zakresie samopomocy gospodarczej — Sekcja gospodarcza przystąpiła do opracowania całokształtu zagadnienia, dotyczącego podniesienia gospodarki deputatowej członków Rodziny Leśnika. Oddział przeprowadził ankietę, obrazującą najpilniejsze potrzeby terenu, któ ra pozwoliła na dokonanie prac, usuwających w pewnej mierze braki gospodarki deputatowej członków. W celu podniesienia fachowego przygotowania rolniczego zainicjowane będą małe biblioteczki gospodarcze, zaopatrzone w niezbędne wydawnictwa rolnicze. W dziale pszczelarstwa zanotować wypada ukończenie korespondencyjnego kursu pszczelarstwa przez 16 członków, którzy otrzymali dyplomy instruktorów oraz rozesłanie do poszczególnych Kół 32 uli wzorcowych. W związku z potrzebą zaopatrywania się gospodarstw w jaja rasowego drobiu — podano Kołom do wiadomości adresy znanych hodowców drobiu — celem bezpośredniego nawiązywania kontaktu, co znacznie ułatwiało i przyspieszało akcję hodowlaną. W bieżącym roku szereg Kół zaopatrzył się w gniazda zarodowe trzody chlewnej. Nabyto bowiem 30 maciorek i 9 knurków. Zapoczątkowana też została akcja uprawy ziół leczniczych, jak również znacznie rozszerzono zakres akcji zasiłków siewnych.

Równie ożywioną działalność przejawiał Oddział Radomski w zakresie towarzysko-rozrywkowym. Na terenie całego Oddziału odbyło się wiele dancingów, zabaw i zebrań towarzyskich, z których osiągnięty zysk przeznaczony był na utworzenie lub powiększenie biblio-tek, na pomoc dla biednych dzieci lub chorych, albo na fundusz sierocy. Ponad to poszczególne Koła organizowały wycieczki krajoznawcze do Gdyni, w Góry Świętokrzyskie i do kopalni pirytu „Staszic". Sprawozdania z działalności Oddziału i sprawozdania rachunkowe zostały przez zebranie przyjęte, a ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium i podziękowania za tak owocną pracę.

W następnej części obrad p. Jan Gajzler wygłosił interesujący odczyt na temat „Wpływ domu na wychowanie dzieci".

W dyskusji, jaka wywiązała się nad sprawozdaniami poszczególnych Kół — omówiono dotychczasowe warunki ich działalności, usterki w pracy i dezyderaty na przyszłość. Poruszono między innymi sprawę projektu wybudowania specjalnego baraku letniskowego dla członków Koła Radom, gdyż brak odpowiednich lokali na terenie uniemożliwia mniej zamożnym członkom spędzenie z rodziną lata na wsi, bez potrzeby wyjazdu do odległych uzdrowisk. Omówiono kwestię pomocy gajowym w kształceniu dzieci przez zakładanie tanich burs w miastach i miasteczkach, posiadających szkoły. Członkowie R. L. przy tartakach poruszyli sprawę swego deputatu opałowego, wydawanego w zrzynach tartacznych, które nie mają należnej wartości kalorycznej i zwracali uwagę na potrzebę zaopatrywania się w drzewo po cenach minimalnych. Podniesiono też kwestię należenia robotników stałych do Rodziny Leśnika.

Po dyskusji nastąpiły wybory nowych władz Oddziału radomskiego. Ułożony przez Zarząd preliminarz budżetowy na rok 1938/39 oparty na istotnych wpływach i potrzebach Oddziału — zatwierdzony został bez większych zmian. Obrady Zjazdu w miłym nastroju przeciągnęły się do godz. 19-ej.

KRYNKI

Dnia 30 kwietnia br. w związku z „Dniem Lasu" członkowie tutejszego koła R. L. wzięli udział w przedstawieniu amatorskim, które wzbudziło duże zainteresowanie i spotkało się z szczerym uznaniem publiczności.

KĄCIK HISTORYCZNY

12 września 1683 r.

Omawiając zwycięstwo polskie nad bolszewikami w r. 1920 pewien polityk angielski nazwał to 18-tą bitwą w dziejach świata, od której wyniku zależały losy historii. Między poprzednimi 17 wymienił rozbicie Turków pod Wiedniem przez Sobieskiego. Inna rzecz, że nasi historycy obecnie dowodzą, iż król Jan III-ci popełnił ciężki błąd polityczny, ratując Austrię i zrywając niemal przy tym stosunki z Francją, ale oręż polski okrył się w tym dniu nową wielką chwałą. Szły również na pomoc Wiedniowi wojska niemieckie, ale naczelne dowództwo objął Sobieski, plan walki był opracowany przez Sobieskiego i decydujący cios Turkom zadała husaria polska, dowodzona osobiście przez króla.

Nieco dziwnie więc wygląda twierdzenie historyków niemieckich, że zwycięstwo wiedeńskie było zwycięstwem niemieckim. Wprawdzie ilościowo Niemców było nieco więcej niż Polaków, ale w dniu walki zmagali się długo bez wyników z Turkami, choć popierała ich piechota polska i artyleria polska, gdyż Niemcy żadnych dział polowych w tym dniu nie mieli. Już się nawet chwiać poczynali, gdy wrzeszcie Sobieski zdołał przeprowadzić husarię przez bezdroża góry Kalenberg i z nieoczekiwanej strony stoczył żelazną nawałę husarii na rezerwy tureckie, słynnych, niezłomnych janczarów. Rozbicie i starcie formalnie tej najważniejszej formacji tureckiej zadecydowało natychmiast o losie bitwy.

B. S.

NADESŁANE

Dnia 20 bm. we wsi Ruda pow. Szczuczyńskiego wybuchł groźny pożar, który strawił 20 budynków i byłby poczynił niewątpliwie większe szkody, gdyby nie ratunek miejscowej straży, którą kierował w czasie akcji pan nadleśniczy Nadleśnictwa Grajewo. W nieszczęściu naszym pan nadleśniczy wiele nam pomaga i okazuje dobrego serca, za co jesteśmy mu dozgonnie wdzięczni, czując się jeszcze bardziej przywiązanymi do swego warsztatu pracy, t. j. Lasów Państwowych, jak również i ich administracji.

Pogorzelcy.

KĄCIK ROZRYWKOWY

DRUGI KONKURS KWARTALNY

(Ciąg dalszy)

Warunki konkursu zawarte są w nrze 24 „Ech Leśnych".

POZNAJ POLSKĘ!

Szarada

(3 punkty)

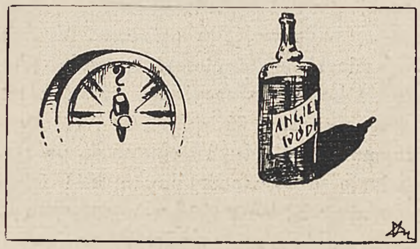
Czy znasz Polskę i jej ziemię,
złote zboże *trzy jej* łanach?
Czy wiesz, co w jej wnętrzu drzemie
w tych mogiłach i kurhanach?...
Czwór-raz, bracie, na Podole
w kraj winogron i moreli —
tam piosenka pięknych Polek
serce twoje rozweseli!
Tam w *sześć-drugim* zboża dzwonią,
pachnie miód wybrany z uli —
tam się złote sady kłonią,
jak dziecina do matuli.
Srebrną wstęgą Dniestr się wije,
szumi trzcina i oczeret —
koń strudzony wodę pije —
w *piątym-szóstym* płynie Seret.
Chcesz dowoli zażyć ruchu,
gnać przez łąki za traw chlustem,
wzmocnić się na ciele, duchu?
Raz na *Czwarte-piąte-szóste!...*
Tam też w *czwartym-drugim* krwawym
czwarte-szóste szarpią pługi —
tam rozległe drzemią stawy,
tam ożywcze szemrzą strugi.
Tam wieczorem dzwon rozbrzmiewa
bocian stoi *trzy* stodole —
tam wokoło wszystko śpiewa:
Nie masz kraju nad Podole!

„Tońko" (Kl. Sz.).

Z CYKLU: „SZUKAJ W KALENDARZU"

11. Rebus

(3 punkty)



Rozwiązaniem jest sześcioliterowe imię męskie. (Zobacz objaśnienie przy rebusie 1 w nrze 24).

„Wirenel" (Kl. Sz.).

ZAGADKI „SMAKOWITE"

(po 1 punkcie)

1.

Po nucie nuta i *przyrząd sportowy*,
to *warzyw* smaczny, soczysty i zdrowy.

2.

Dwie spółgłoski, polska rzeka, —
owoc — aże ślinka ścieka.

3.

Rzeka, dwie spółgłoski i *poemy małe*,
to *owoce* doskonałe.

„Babcia" (Kl. Sz.).

Radio

Niedziela, 11. IX. — Godz. 12.03 Poranek muzyczny; 13.30 „Po wywczasach" — muzyka obiadowa; *15.00 „Przegląd rynków produktów rolnych";* 16.30 Muzyka (płyty); 17.40 Tygodnik dźwiękowy; 18.10 Podwieczorek przy mikrofonie — Transmisja z D. W. R. 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Ta-Joj" — wesoła audycja.

Poniedziałek, 12.IX. — godz. 11.15 Muzyka francuska (płyty); 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 „Konstanza, Pireus, Istambul — felieton wygłosi Stanisław Sumiński; 17.00 Muzyka taneczna; 18.10 Pieśni w wykonaniu Jana Trzaski (z Łodzi); 19.30 „Z przeszłości" — koncert rozrywkowy; *21.00 Pogadanka dla gospodyń wiejskich.*

Wtorek, 13.IX. — Godz. 11.15 Muzyka baletowa; 12.03 Audycja południowa; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 „Od Tatr do stratosfery" — opowiadanie K. Jodko - Narkiewicza; 17.00 Muzyka taneczna; 19.00 Duety operowe; 19.30 Koncrt rozrywkowy; *21.00 „Skrzynka rolnicza".*

Środa, 14.IX. — Godz. 15.15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; 16.00 Walce, intermezza i serenady; 18.10 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka; 19.00 Pieśni polskie; *21.00 „Przegląd prasy rolniczej";* 21.10 Koncert chopinowski w wykonaniu Józefa Turczyńskiego.

Czwartek, 15.IX. — Godz. 12.03 Audycja południowa; 16.00 Muzyka (płyty); 17.00 Muzyka taneczna; 18.10 Polskie pieśni; 18.30 „Dobrali się w korcu maku" — farsa mistrza Pathelina; 19.30 Pogadanka aktualna; 19.40 „Z życiem panowie!" — koncert rozrywkowy; 21.10 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej.

Piątek, 16.IX. — Godz. 11.30 Fragmenty z oper Bizeta (płyty); 16.00 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyrekcją Dionizego Dobkiewicza; 17.00 Muzyka taneczna (płyty); 18.10 Pociąg do nieba — audycja słowno-muzyczna — Władysława Krzemińskiego; 19.35 Wspomnienia z wakacji — koncert rozrywkowy; *21.00 Skrzynka rolnicza.*

Sobota, 17.IX. — Godz. 16.00 Koncert rozrywkowy; 17.00 Muzyka taneczna; 19.00 Ciekawe nagrania płytowe; *21.00 Aktualna pogadanka rolnicza;* 21.10 „Z filmów i operetek" koncert; 22.00 „Godzina niespodzianek".

OFIARY

Na sieroty po zmarłych gajowych zł 20 złożył gajowy n-ctwa Kijowiec — Antoni Masłowski.

Warunki prenumeraty tygodnika „Echa Leśne" miesięcznie 1.50 (ulg. 1.00), kwartalnie 4.50 (ulg. 3.00), rocznie 18.— (ulg. 12.—). Numer pojedyńczy 50 gr, z „Niwą Leśną" 75 gr. Konto czekowe „Prasy Leśnej", „Ech Leśnych" i „Lasu Polskiego" P. K. O. Nr 5.755.

Wydawca „PRASA LEŚNA" Spółka z ogr. odp. — Redaktor inż. **MARIAN SOSNOWSKI.**

5233 — Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59 i 592-40.